

Konarski Sz. Przykazania



# Przykazania Narodowe

według Szymona Konarskiego.



WARSZAWA.

1913.

<http://rcin.org.pl>





Autor Przykazań narodowych, Szymon Konarski urodził się w dawnym województwie Augustowskiem. W 1825 roku wstąpił do wojska polskiego Królestwa Kongresowego. Jako podoficer, a potem kapitan wojsk polskich odsłużył kampanię powstańczą w latach 1830—31, ozdobiony krzyżem za zasługi na polu walki. Po upadku powstania wyemigrował do Francji, gdzie brał udział czynny w przygotowaniu nowego ruchu zbrojnego na ziemiach polskich. W 1833 r. schwytali go Prusacy w Ilowie, gdy starał się przedostać do Kraju, idąc w pomoc oddziałom powstańczym Zaliwskiego. — W rok potem walczył o wolność Włoch, poczem wróciwszy do stolicy Francji wydawał pismo niepodległościowe p. t. „Północ“. Niedługo jednak porzucił Francję i udał się do Krakowa. Istniejące tam tajne *Stowarzyszenie Ludu Polskiego* przyjęło za jego staraniem program obejmujący pracę narodową na ziemiach całej Rzeczypospolitej. Konarski przyszedł wówczas do przekonania, że ruch zbrojny wtedy może wydać korzystne dla wolności naszej owoce, gdy uświadomienie narodowe obejmie już jaknajszersze warstwy, najszersze koła. Licząc się z tem, postanowił poświęcić się pracy organizacyjnej, przygotowawczej, budzić ducha po-

święcenia, sprawności i karności społeczeństwa. Z takim programem wybrał się na najdalej wysunięte i najwięcej zagrożone placówki narodowe, na Ruś i Litwę. W charakterze emisariusza *Stowarzyszenia Ludu Polskiego* przebiegł on wzdłuż i wszerz w ciągu niespełna trzech lat Wołyń, Podole i Litwę, szerzył propagandę narodową między ludem i szlachtą, w tym agitację za zniesieniem pańszczyzny, której rząd rosyjski, wbrew zamiarom Polaków znosić nie chciał, bo rządowi temu na rękę był przedział między warstwami narodu. Działalność Konarskiego uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Ziemie ruskie i litewskie pokryte zostały siecią oddziałów *Stowarzyszenia*, do którego garnęli się tak chłopci jak szlachta, przysięgając wierność dążeniu „aby Ojczyznę przyzwać do nowego życia“.

Wiadomości o Konarskim dostały się wreszcie do uszu moskiewskich. Zaczęto go ścigać. Długo wymykał się zręcznie nasylnym na niego szpiegom, wreszcie jednak w kwietniu 1838 r. schwytany przez żandarmów, niedaleko od Wilna, we wsi Krzyżówce, wtrącony został do więzienia. Ówczesny generał-gubernator Wileński, książę Dołgoruki i przewodniczący komisji śledczej, książę Trubecki dokładali wszelkich starań, aby zmusić Konarskiego do zeznań, do wydania współników. Torturowany w okropny sposób nie wydał prze-

cież nikogo. Znaleźli się inni, słabsi — którzy *Stowarzyszenie* i działalność jego ujawnili. Po 10-miesięcznym więzieniu Konarski skazany na rozstrzelanie, zginął dnia 28 lutego, 1839 r. w Wilnie na Trockim placu, otrzymawszy pięć ran śmiertelnych w piersi.

---

*Przykazania* Narodowe spisał Konarski w r. 1838, podczas pobytu swego na Podolu, w Werbkach, w domu państwa Michalskich. Rzecz była pierwotnie bez tytułu; rękopis znaleziono w butelce, zakopanej w werbkowskiej roli, stamtąd dostał się do polskiego muzeum narodowego w Rapperswylu.

W wydaniu obecnem prócz dołączenia tytułu, poczyniono pewne zmiany. Przykazań było sześć, nie pięć jak obecnie. Opuszczono piątę z rzędu, które brzmiało: *Lud rolniczy na synów Ojczyzny sposobić*, ponieważ mówi ono o dawnych czasach i stosunkach, które wówczas odgrywały ważną rolę, dziś jednak, jeżeli chcemy, aby *Przykazania* Konarskiego były nam Ewangelią Narodową, są już przestarzałe. Podobnie opuszczono w innych rozdziałach te ustępy, które wyłącznie tyczyły się ówczesnych stosunków, jak również wprowadzono w pewnych miejscach słowa polskie zastępując niemi kilka obcych wyrażań.

# PRZYKAZANIA NARODOWE

według Szymona Konarskiego.

---

Przedmiotem działań naszych być powinno:

- 1) Narodowość utrzymać,
- 2) Ducha poświęcenia obudzić,
- 3) Oświatę rozkrzewiać,
- 4) Obyczaje poprawić,
- 5) Opinie fałszywe prostować.

## I. Narodowość utrzymać.

Religia, język, zwyczaje, wspomnienia narodowe są jedynym składem narodowości, jedynym źródłem uczuć miłości ojczyzny; przejęci zatem czystą religią Chrystusa na Ewangelii opartą, jako religią ojców naszych, cześć jej należną w drugich obudzajmy okazywaniem świętości jej zasad, odrzucaniem przesądów przez interes i fanatyzm obudzonych i wprowadzonych, potępieniem rozszerzanego przez



falszywych mędrków niedowiarstwa i dawanem z siebie przykładu szczerej pobożności i miłości bliźniego. Dla upowszechnienia i udoskonalenia języka polskiego, nakłaniajmy rodziców, aby dzieci swe w nim ćwiczyli, uczonych—aby go w pismach swych wyrabiali, kobiety — aby go po domach i towarzystwach swych używały. Aby duch narodowy w młode pokolenia zaszczepić, niech matka dzieci swe od kolebki nim napawa, niech je utuli pieśń narodowa i płacz ich koi opowiadanie wielkich czynów i szczęścia przodków naszych; niech każda matka, skoro tylko imię jej wymawia, wkłada w usta jego słodkie Polski nazwisko; skoro zgłoski składać poczyna, rozpoznawać obrazki, niech wyczytuje imiona Piasta, Bolesława, Kazimierza, Chodkiewicza, Sobieskiego, Kościuszki, niech na ich polskie ogląda twarze, niech oko jego polubi wieśniaczą odzież Piasta, sarmackie lice Chrobrego, zwycięskie czoło Sobieskiego, skromną czamare Kościuszki. Niechaj obrazek kmiotka naszego z kosą, z którą i plon zbiera i wroga bić idzie, będzie najulubieńszą jego zabawką, jak tylko pamięci użyć zdoła, niechaj powtarza: *Święta miłości kochanej Ojczyzny*. Jak tylko głosu dobyć potrafi niech go zaprawia na naszych śpiewkach, jak tylko pojmować zdoła, niech mu ojciec opowiada powieści o Pradze

i Oszmianie, niech go przeraża dziejami męczeńskimi narodu naszego, niech go wczesnie prowadzi na miejsce pamiątek naszych, by młodociane serce czuć je przyuczało się. Zachowajmy święcie w sercach, w pamięci i w domach naszych narodowe wspomnienia, zabytki i uroczystości i do ich zachowania drugich zachęcajmy. Niech nas zachwycają, uczą i dumą szlachetną przejmują obrazy Rejtana, Kościuszki, Dąbrowskiego i tylu innych wielkich mężów naszych.

Niech wstydem będzie nie znać ich dziejów, a celem żądy najwyższej wyrównać im, uczmy się sami i uczmy innych dziejów narodu naszego, niech każdy pozna jego wielkość, przygody i przyczyny nieszczęść; w zwyczajach domowych, w stroju, nawet i w muzyce narodowość naszą zachowujmy. Nie dopuszczajmy naśladownictwa cudzoziemszczyzny, a gdzie się wkrada, niszczy ją i wyśmiewajmy. Stare cnoty Polaków, miłość ojczyzny i wolności, prawość, otwartość, szlachetność, gościnność i tym podobne, utrzymujmy i rozkrzewiajmy, a wady, jakie były, rozszerzeniem światła poprawiajmy i niszczeniem przesądów wytepiamy.

## **2. Ducha poświęcenia się obudzać.**

Taki jest los obecny ludzkości i Ojczyzny naszej, że sprawa ich wymaga poświęcenia się

bez granic i krwawych ofiar; nie trwóźmy się tem, iż wrogi i błędy nasze po tylekroć nam broń wytrącili, iż się ciemięscy srodze pastwią nad nami, wzbudźmy raczej w sobie i w braciach naszych to przekonanie, że naród nasz przeznaczony jest na wybawienie rodu ludzkiego z mąk i ciężkiej niewoli. Nie lękajmy się zaguby naszej przez nieustanne ofiary, bo tem to właśnie niemylny znak życia dajemy, bo nie męczeństwem, ale odrętwiałością i upadkiem ducha zamierają narody. Naśladujmy przykłady męczenników wiary i bądźmy gotowi zawsze, jak oni byli, pokonywać najcięższe przeciwności, czynić z siebie wszelkie poświęcenia i najsroższe przetrwać katusze dla sprawy wolności, a krew wylana pomnoży mścicieli i obrońców, a prace i cierpienia nasze nie będą daremne. Idźmy za wielkimi przodków przykładami i drugich do nich zagrzewajmy. Niech duch narodu, który tylekroć na zagładę wymierzone ciosy i śmierć polityczną przeżył, obecnie się wzmaga i w przyszłe przeleje pokolenia. Wrażajmy to czucie, iż dla dokonania zbawienia rodu ludzkiego, dla tak szczęśliwej przyszłości, która ogół czeka, niczem są największe ofiary. Ale nie tylko życie, majątki nasze, ale i prawa historyczne, przywileje, przesady i namiętności, nawet wdrogie sercu uczucia, wszystko poświęcić namy dla dobra ludzkości i Ojczyzny. Niech każdy



chętnie swoje oddaje bliźniemu, niech się wyrzeka wszystkiego, co jest przeciwne prawu natury, a następnie szczęściu drugich, niech śmierć za wolność i Ojczyznę za najpiękniejszy kres życia uważa. Ożywiamy serca ziomków męstwem, ukrzepiamy wytrwałością, przejmujemy wiarą w bliskie odrodzenie nasze; odrywamy się od wyłącznego przywiązania do majątku, miejmy za niegodne nas bogactwa, zbytki, mniemane znaczenia, powierzchowne wystawy i osobiste widoki. Wznośmy się nad nie i żyjmy w przyszłości, cierpiąc dziś odważnie, bo wyższe jest dziś przeznaczenie nasze.

Podniesienie ducha chrześcijańskiego, stawianie przykładów z tych ludzi, którzy nie wahałi się dla dobrej sprawy ponieść wszystko, uczucie w sobie powinności poświęcenia siebie z pogardą wszystkiego, co jest niższem od celu, jaki nas zajmuje, i w tym duchu działanie i przemawianie obudzi niemylnie też uczucia w drugich. A gdy duch taki wszystkich ogarnie serca, gdy każdy z nas z wiarą i ufnością w świętość sprawy gotów będzie poświęcać wszystko i umrzeć, nic się nam oprzeć nie zdoła i cel nasz osiągniemy.

### 3. Oświatę rozkrzewiać.

Do wyjarzmienia i uszczęśliwienia rodu ludzkiego, do zbawienia Ojczyzny naszej po-

trzeba nam oświaty obywatelskiej; poznać ją, ocenić, odróżnić od salonowego poloru i szkolnictwa, rozszerzać i pielęgnować w narodzie jest naszą powinnością. W tym celu należy mieć pilną baczość na wychowanie młodzieży. Wskazujemy więc rodzicom całą ważność ich obowiązku, niech od kolebki wrażają w dzieci uczucie miłości ludzkiej i Ojczyzny. Niech w nie wpajają prawdy wiary i moralności. Niech dzieci przejmują się grozą na każdy czyn fałszu, podstępny, przemocy i przewrotności. Niech w nich wzbudzają szacunek dla włościan, oddalają starannie wszelkie uprzedzenia wyższości, wszelkie zysków i interesowności widoki. Niech od dzieciństwa uczą się przestawać na małym, niech im nie dają przykładów zbytku i rozrzutności. Niech ich odwodzą od samochwalstwa i zarozumiałości, a zaszczepiają przyzwoitą skromność. Niech ich od gnuśnego strzegą życia i miękkości, a do sił fizycznych ćwiczenia, do niewygód, trudów i niedostatku przyzwyczajają. Słowem, tak wychowują, *aby religia, moralność i miłość Ojczyzny stały się żywiołem ich duszy i serca.* Dla dzielniejszego wpływu na oświecenie młodzi, należy zabierać z nią przyjacielskie stosunki, poufałość, baczyć na jej postępowanie, nie dozwalać jej *łączyć się w towarzystwa rozpustą, arystokracją lub samolubstwem zarażone.* Wskazywać powab życia poczzi-

wego i pracowitego, działać na jej serc i wyobraźnię przykładem i słowem, dawać poznać na czem istotne dobro ludzi zależy, uczyć praw i obowiązków człowieka i że prawdziwa jego sława zależy na dopełnieniu cnoty. *Dzieci ubogich rodziców* bierzmy w miarę możliwości na wychowanie, a kształcąc ich umysł, serce, sposobmy przyszłych synów Ojczyzny. Starajmy się, aby talenta ludzi światłych korzystnie użyte zostały i dopomagajmy, aby ci, zajmując ważniejsze stanowiska, więcej stanowczego wywierać mogli wpływu. Po szkołach zawierajmy stosunki z nauczycielami, oświecajmy ich przez częste z nimi rozmowy i inne trafne sposoby i nakłaniajmy ich, aby przedmioty swe wyjaśniali w języku polskim, chociaż zmuszeni są wykladać je dziś w językach obcych. Ludzi zdatnych zachęcajmy do zaprowadzania prywatnych naukowych zakładów, do zajmowania się domowem dzieci wychowaniem, do wygrzebywania, opisywania, i ogłaszania pamiątek i innych przedmiotów narodowych. Sprowadzajmy dzieła, mogące rozwinąć władze umysłowe, zaszcześcić zasady wolności lub je przygotować, skłaniajmy do robienia składek na zakupienie dzieł takich, do zakładania prywatnych i publicznych księgozbiorów. Pobudzajmy smak do nauk pożytecznych, do czytania książek i drugim udzielania. Młodzian tym sposobem wychowany, ugruntowany w miłości kraju i swo-

bód, obeznany z dziejami ojczystemi, przejęty zasadami czystej wiary, uczuciem cnoty, zamilowany w prawdzie, poznawszy istotną godność i wartość człowieka, z pogardą spoglądać będzie na zepsucie i potworność, ujrzy ją niezgodną z swym sercem i myślami, uczuje tęsknotę do lepszego bytu i zapagnie być użytecznym ludziom, a przeszłość Polski z dumą i łzami wspominając, świetną jej przyszłość w swem sercu przeczuje.

#### **4. Obyczaje poprawiać.**

Trudność w wyborze powołania, któremu bez ubliżenia sumieniu się oddać można, wstręt do zajęcia umysłowego i wszelkiej innej pracy, rodzą czczość życia, spadają umysł człowieka i główną wad jego stanowią przyczynę. Próżniak i nieoświecony puszcza się na rozpusztę i złe wszelkiego rodzaju, a coraz bardziej oddalając się od życia moralnego i czynnego, wpada w odrętwiałość, z której już go trudno obudzić; szlachetne czucia już nie ożywiają jego duszy i umysł nikczemnieje, a zepsucie, szeroko w kraju naszym rozszerzone, łatwo go ogarnia. Próżność, chęć błyszczenia i popisu, ubieganie się za tytułami, wystawność i dziwactwa mody, polor salonowego wychowania, ślepe naśladownictwo urojeń wyższego tonu, nikczemne nadszakiwanie mniemanym

wyższym a pomiatanie niższymi, nałóg gry i pi-jaństwa, zbytek wszelkiego rodzaju, życie nad miarę swego stanu, obojętność w sprawie ogólnego dobra a zakopanie się w osobistym, chciwość martwych zbiorów, lichwiarskie rachuby strat i zysków, tak w sprawie wolności, jak i w innych dobrych celach, wszelkie pieniactwa i intrygi, targanie się na cudzą sławę, spokojność i majątek, przekupstwo i stronność urzędnika z zwykłą ubogiego krzywdą, gorszące postępowanie w domowym życiu, niehumanitarne samowolne i bezwzględne obchodzenie się z podwładnymi itp. Oto są wady i występki, prawie powszechne. Gdy zaś one pochodzą z ciemnoty i próżniactwa, złych przykładów i oddania się bezmyślnemu używaniu, wyko-rzeniać je będziemy szerząc oświatę, zachęcając do pracy, odwodząc od złych towarzystw i wznosząc myśl człowieka do poznania ważności jego powołania i przeznaczenia, wska-zywanie wyższych celów, do jakich ludzie dążą.

Poprawę obyczajów urzędnika dobry przy-kład; więc każdy z nas święcie obowiązany jest poznać swe wady, oczyścić się z nich, siebie prowadzić i dom swój urządzić wszę-dzie podług zasad cnoty, skromności i moralności, powinien jednak zdobyć sobie zaufanie, wcho-dzić we wszystkie towarzystwa, wszędzie sto-sowną zachowując powagę i przystępność, znie-



walać serca młodzieży i własnym przykładem robić reformę obyczajów. Wrażajmy młodzieży, znikające coraz bardziej z serc ludzkich czucie uczciwości, sumiennosci, surowej cnoty, sprawiedliwości, miłości dobra powszechnego, odwagi, mocy duszy, słowności, jedności—tych najpewniejszych posad szczęścia naszego, stawiając uderzającą z niemi sprzeczność krzewiących się występków, nikczemności pozornego blasku, dumy i zacierającego duszę samolubstwa; ostrzegajmy, że ciemiecy nasi dla utrzymania niewoli szerzą między nami zepsucie, że każdy, miłością ojczyzny przejęty i jej wyjarzmienia pragnący z tych wad otrząść się zechce i stronić od nich powinien. Z tymi, na których działać mamy, postępujmy przyjacielsko, łagodnie, lecz obok tego nie upoważnijmy pobłażaniem przywar, a na uporczywych i od poprawy dalekich powstawajmy jawnie i śmiało. Czego zaś nie poprawimy mocą przekonania, namową i innymi skutecznymi środkami, wyszydźmy i wzgardą okryjmy.

## 5. Opinie fałszywe prostować.

Opinie fałszywe, swobodnie po kraju szerzone wielką stanowią zawadę wyjarzmieniu naszemu, zbijać więc je, a na ich miejsce prawdziwy i czysty sposób widzenia rzeczy wprowadzać jest powinnością naszą. I tak utrzymu-

jących, że obca tylko pomoc, i to obcych rządów, zbawić nas może, przekonywajmy, że narody nie przez rządy obce, ale własną dźwigają się siłą, że rządy obce, jako narzędzia obcych władców zupełnie z narodami sprzeczny interes mających, nic zdziałać ku zbawieniu naszemu nie mogą, a chociaż niekiedy jakim z wyjarzmiających się narodów na pozór sprzyjają, zaraz jednakże po osiągnięciu własnych swych celów opuszczają go. Wrażajmy to przekonanie, że działania obcych rządów, będąc po większej części wpływem intryg, podstępów i oszukaństwa, w żaden sposób dopomódz nie mogą sprawie, której gruntem jest prawda i sprawiedliwość, a celem dobro ogólne i cnota. Że nawet ubliżalibyśmy świętej sprawie naszej, gdybyśmy potrzebę tak niegodnych środków do jej wsparcia uznawali, a gdyby nawet jakim rządowi obcym wypadło kiedy działać zgodnie z żądaniem naszym, zawsze jednak wewnętrzne tylko usposobienie naszego narodu i współdziałalność jego dobry skutek wydać mogą. Obudzajmy to przekonanie i uczucie, że naród do wolności dążący ufać koniecznie własnym siłom powinien.

Dowódźmy z dziejów, że każdy z narodów, dawniej lub obecnie wolnych, nie obcą ale własną siłą tej się dobił wolności. A dla ustalenia tej opinii puszczajmy w obieg historyczne i inne pisma, tej prawdy dowodzące,

wskazawszy ziomkom płonność szukania zbawienia po obcych rządach, zwróćmy myśl ich do szukania środków w nas samych, przez co podniesiemy siłę moralną narodu i postawimy go w stanie uczucia własnej mocy.

Szkodliwy jest również przesąd w dziele oswobodzenia naszego, polegać na ludziach tylko bogatych, wielkiej a nie zawsze zasłużonej wziętości, którym na zdolnościach, a często i dobrych chęciach brakuje—albowiem oddzielną w narodzie stanowią kastę, będąc małą jego częścią, w innej żyjąc sferze, nie mogą znać ani potrzeb, ani ducha, ani środków jego. A napoje ni fałszywemi wyobrażeniami o swej mniemanej wielkości, przywykli do uważania innych niższymi, stopieni w czuciach przez wszystko, co ich otacza, nie mogą wznieść się nad stan rzeczy obecny i są albo wbrew przeciwni, lub z niechęcią i przymusem przystępują do ducha czasu. Gdyż zwykle nie są z nim obeznani, a do pojęcia go zagrodzoną mają sobie drogę przez uprzedzenia i przywiązywanie do tytułu i przywilejów. Mogąc się zastawić od ucisku rządów bogactwami, a często ich dary i łaski odbierając, nie czują niewoli. Nie polegajmy więc na tego rodzaju ludziach. Waszyngton, Kościuszko, Wilhelm Tell, prawie wszyscy obrońcy wolności byli ludzie nie bogaci, nie wielkich imion, ale wielkiej duszy. Pokładajmy ufność w tych, których czyny

zgodne z sercem, przejętem miłością dobra ogólnego, męstwem i duchem poświęcenia się. Niegodny i ubliżający naturze jest przesąd dzielenia ludzi na klasy, czyli arystokratów z urodzenia. Okazujemy, ile on klęsk przyniósł narodom, a zasady równości i braterstwa, na wszechwładnem prawie natury oparte, rozkrzewiajmy. Niemasz ani pierwszej, ani ostatniej klasy, niemasz różnicy stanu w obliczu Boga, rozumu, ojczyzny i śmierci. Słowem, zasiewajmy nasiona wolności, usuwajmy wszystko, co jej na zawadzie, a mianowicie postępowaniem dowódźmy, żeśmy pojęli prawdziwą wolność i żeśmy jej godni. Niszczmy przykładem i słowem wszystko, co jest nieprawe, nienaturalne i fałszywe. A opinie z duchem czasu zgodne w serca ziomków wpajajmy. Tym sposobem sprawę wskrzeszenia naszego silnie wesprzemy, a gdy pora nadejdzie, ujrzymy działających skutecznie tych, w których z niewiadomości i krzywego widzenia rzeczy mielibyśmy przeszkodę niepokonaną do rozwinięcia naszej wolności na własnej drodze.









F

4620